

Polityka kazimierzowska – państwo silne wobec silnych i delikatne wobec słabych

19 stycznia 2017

Polityczność jest elementarnym wyznacznikiem naszej obywatelskości. III RP w tym sensie jest ustrojem antyobywatelskim, że robiła wiele, by obrzydzić zainteresowanie polityką. Obecnie wchodzimy w proces polityzacji społeczeństwa, które uświadamia sobie, jak ważna jest polityka. Deklarowanie się apolitycznym to jakby okazywanie obojętności wobec działań zarządu firmy w której pracujemy. W najlepszym okresie historii Polski, w czasie Złotego Wieku, Polska była najbardziej upolitycznionym krajem Europy. Miara upolitycznienia społeczeństwa jest zarazem miarą jego potencjału do urzeczywistnienia demokracji.

Istnieją jednak różne oblicza polityczności.

Najpowszechniejsza i najprostsza zarazem to polityczność personalna oraz klanowa. Większość kieruje się prostymi sympatiami i antypatiami osobistymi wobec partii i polityków. Kto wzbudza nasze zaufanie, kto głosi tezy bliskie naszemu sercu i interesom – tego popieramy i z tym się identyfikujemy.

Za bardziej ambitną uchodzi polityczność dogmatyczna, czyli zorientowana na ideologie polityczne – pewne idealne koncepcje na temat państwa. Mamy więc ludzi wierzących w socjalizm, kapitalizm, liberalizm, multikulturalizm itd. Swojej tożsamości politycznej starają się nie opierać na politykach, a jedynie na stopniu zgodności poszczególnych formacji z ideologiami bliskimi ich sercu i interesom. Większość z nich poza wyznawanymi doktrynami odczuwa także potrzebę przypisania się do podziału wymyślonego przez Rewolucję Francuską – na lewicę i prawicę. Dogmatycy polityczni wiodą namiętne spory o

to, czy Hitler obciąża bardziej sumienia prawicowe czy lewicowe, o to kto jest prawdziwą prawicą i lewicą, o to, czy można być liberałem nie będąc liberałem obyczajowym itd. itp.

Zarówno polityczność personalno-klanową, jak i dogmatyczną uznaję za postawy irracjonalne. Kryterium sympatii upodabnia politykę do konkursów piękności. Kryterium ideologiczne opiera się na nonsensownym założeniu, że istnieje uniwersalna idea polityczna. Na tej zasadzie Amerykanie krzewili swoją demokrację niczym słowo boże, z dość opłakanymi skutkami. Socjalizm nie nadaje się do kultur indywidualistycznych. Kapitalizm nie nadaje się do społeczeństw biednych i rozwarstwionych.

Za racjonalną polityczność uznaję trzeci jej rodzaj: ewolucyjno-empiryczny. Nie identyfikuję się ani z klanami ani ideologiami a jedynie z programem, który jest antyideologiczny, lecz geopolityczny, który uwzględnia specyficzne doświadczenie danego narodu oraz jego aktualną kondycję.

Chcesz się brać za wprowadzanie socjalizmu? Wychowaj najpierw społeczeństwo o bardzo wysokim poziomie wspólnotowości, potrafiące współpracować, przedkładające dobro wspólne nad dobrem osobistym. Chcesz się brać za wprowadzanie kapitalizmu? Daj społeczeństwu kapitał startowy, a jeśli nie jesteś w stanie to przynajmniej wyeliminuj z rynku tych, którzy mają go bardzo dużo, bo przecież nie wpuszcza się do tego samego basenu rekina z płotkami. Polska nie ma odpowiedniej do socjalizmu kultury, więc krzewienie u nas i na obecnym etapie socjalizmu to torpedowanie rozwoju kraju. Na początku lat 90. Polska nadawałaby się na kapitalizm, gdyby: a) zamiast sprzedawać majątek pokomunistyczny wielkim rekinom został on podzielony między ludzi, którzy go przecież wypracowali, b) gdyby nie dopuszczano do polskiego rynku wielkich graczy do czasu wyhodowania w Polsce podmiotów zdolnych im się przeciwstawiać.

Jesteśmy obecnie społeczeństwem, które przeżyło trzy wielkie tragedie: tragedię biologiczną w czasie wojny, tragedię wcielania socjalizmu bez kultury oraz tragedię wcielania kapitalizmu bez kapitału. I taki właśnie stan wyjściowy musi uwzględniać postulowany program polityczny, który siłą rzeczy musi być przede wszystkim programem leczniczym, czyli planem na rozwiązanie nawarstwionych patologii i traum. Tyle jeśli idzie o aspekt ewolucyjny polityczności.

Aspekt empiryczny to odwoływanie się do doświadczeń historycznych, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Ponieważ dziejami w dużej mierze rządzą czynniki niezmiennie, geopolityczne, istnieje więc duże prawdopodobieństwo, że to co wychodziło w przeszłości będzie także wychodziło w przyszłości, zaś to co dawniej nie wychodziło, będzie miało taką skłonność na przyszłość. Nasza obecna sytuacja jest najbardziej podobną do jednego tylko okresu: początku XIV wieku: wtedy Polska również wylizywała się z tragedii hekatombi mongolskiej, żyła zagrożeniem wielkiego mołocha ze wschodu, doświadczała rosnącej presji ekonomicznej i politycznej ze strony germańskich krzyżaków, których sami zaprosiliśmy i obdzieliliśmy własnymi dobrami, i wreszcie: była to Polska równie rozbita wewnętrznie jak dziś. Wprawdzie różnych traum doświadczaaliśmy także i później, ale tylko wtedy żyliśmy pod presją na linii wschód-zachód. W późniejszych wiekach były to zagrożenia głównie z południa i północy.

W analogicznym do dzisiejszego okresie nader skutecznym lekiem politycznym był Władysław Łokietek a nade wszystko Kazimierz Wielki. Twierdzę, że polityka Kazimierza Wielkiego jest dla Polski optimum na najbliższe dekady. Co to była za polityka?

1. Nazywany był „królem chłopów”, gdyż wziął w obronę słabych przed panami i urzędnikami, był zarazem twardy dla wielkich, prowadził więc politykę państwa silnego dla silnych i protekcyjnego dla słabych; by zrozumieć jej dzisiejszy sens należy dodać, że w kategoriach społecznych dawne chłopstwo odpowiada dzisiejszym pracownikom, wielcy to koncerny, zaś

szlachta to przedsiębiorcy – dziś Kazimierz Wielki cisnąłby koncerny na rzecz pracowników.

2. Porozliczał przekręty z poprzedniego okresu władzy, za czym posypały się konfiskaty, banicje oraz degradacje społeczne.

3. Dokonał swoistej nacjonalizacji, porozbijał wielkie majątki prywatne, zarówno świeckie, jak i kościelne, które zasiliły państwo; następnie uprawiał szerokie rozdawnictwo na rzecz oddanych państwu, w ten sposób zbudował silną „klasę średnią”, którą pożywił majątkami wielkich, zwłaszcza tych, którzy wykazywali jakąkolwiek niełojalność. Dla wrogów politycznych był bezwzględny, np. przez długi czas zmagał się z buntem wojewody poznańskiego Maćka Borkowica sprzymierzonego z Niemcami oraz możnymi, którzy zawiązali się w konfederację wielkopolską, po latach walk król osobiście skazał wojewodę na śmierć głodową.

4. Budżet państwa opierał na górnictwie i polskich dobrach naturalnych (m.in. żupy solne).

5. Dążył do wyciszenia konfliktów zewnętrznych, by całą parę puścić w rozwój wewnętrzny, co zaowocowało wielkim wzrostem gospodarczym, edukacyjnym i demograficznym.

6. Rozbudował system obrony państwa (murowane zamki i grody, reforma wojska).

7. Napisał nowe, jasne i sprawiedliwsze prawo.

8. Uniezależnił miasta od sądownictwa niemieckiego.

9. Politykę zagraniczną opierał na sojuszu strategicznym z Węgrami, zaś gdy doszedł do tego sojusz z Czechami, układ wyszehradzki został rozgrywającym europejskim. Udało mu się odzyskać część kraju zajętą przez krzyżaków.

10. Wzmocnił władzę duchowieństwa, lecz ograniczył bogactwo Kościoła, wychowywał Kościół narodowy zorientowany na sprawy polskie i podporządkowany królowi, nie tolerował samodzielnej

polityki Kościoła, który miał zadanie służenia Polsce.

11. Stworzył nową elitę, ludzi dumnych, odważnych i wolnych – to ci, co później zwyciężyli pod Grunwaldem. W zasadzie nie tylko elitę, ale i nowe społeczeństwo oraz nową scaloną Polskę.

Przekładając to na aktualną sytuację:

1. Jestem za ograniczeniem neokolonializmu, poprzez usunięcie przywilejów zachodnich korporacji w Polsce.

2. Jestem za usunięciem problemu biedaków pracujących.

3. Jestem za wzmocnieniem małych i średnich firm polskich oraz ograniczeniami dla firm dużych.

4. Jestem za zatrzymaniem prywatyzacji co najmniej do czasu wybudowania polskiego kapitału.

5. Jestem za rozliczeniem transformacji oraz afer III RP.

6. Jestem za budową nie tyle dywersyfikacji energetycznej, co pełnej niezależności energetycznej.

7. Jestem za lustracją wymiaru sprawiedliwości, który do dziś zawiera liczne słabe ogniwa szantażowane/sterowane przez dawną ubecję.[1]

8. Jestem za budową silnej Europy Środkowej, za orientacją polityki zagranicznej przede wszystkim na ten nasz region, by budować wszelkie więzi gospodarcze, kulturalne, społeczne, jednocześnie trzymając pewien dystans wobec krajów zachodnich, do czasu jak nie będziemy silniejsi gospodarczo.

Taki jest z grubsza mój światopogląd polityczny. Każde działania jakiegokolwiek partii i polityków na rzecz tych postulatów będę popierał i bronił. Każde działania przeciwne będę krytykował. W szczególności będę krytykował tych, którzy głoszą, że Polska powinna być niemieckim zapleczem. Podziwiam

niektóre cechy niemieckiego państwa, lecz nienawidzę wszelkich prób jego pasożytowania na Polsce.

Wierzę, że realizując dziś tę politykę, która przyniosła nam tak spektakularny sukces po okresie rozbicia dzielnicowego, który był tak analogiczny czasom dzisiejszym, Polska może być w przyszłości mocarstwem, bo ma do tego warunki geopolityczne. Wierzę także, że może być awangardą, która rozwinie i wzmocni ideę demokracji.

By podkreślić, jak wyjątkowa była to polityka, warto wskazać, że jej twórca jako jedyna głowa państwa polskiego w tysiącletniej jego historii zyskał wśród potomnych przydomek „Wielki”. Owa wielkość polityki Kazimierza III polegała na tym, że jej efektem było trwałe przesunięcie się ośrodka władzy państwowej i społecznej na polską klasę średnią. Okres jego panowania był ostatnim w którym to król był prawdziwą i realną władzą w Polsce. Po jego śmierci na kolejne 300 lat główny ośrodek władzy powędrował do coraz liczniejszej klasy średniej, do szlachty. I to ona właśnie zbudowała wielką i awangardową Rzeczpospolitą (termin ten po raz pierwszy padł w okresie Kazimierza Wielkiego).

Ten proces należy powtórzyć. Taka jest moja polityczność.

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: Racjonalista.pl